



Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Wydawca. Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. — Rękopisów nie zwraca się. Przedruki artykułów dozwolone z podaniem źródła

Dwutygodnik

Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, księgarniach polskich, oraz kioskach Towarz. Księgarni Kolejowych „Ruch” na całym Górnym Śląsku.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 26.
Konto P. K. O. Nr. 305 910

— Prenumerata miesięczna gr. 40, kwartalna zł. 1.20, roczna zł. 4.80
Administracja czynna codziennie oprócz niedziel i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19.
Konto P. K. O. Nr. 305 910

Antykatolicka propaganda

w miejskim gimnazjum żeńskim w Król. Hucie, szerzona przez żyda Bandera, truciciela młodych dusz i serc dziewczęcych!

Pod groźbą ekskomuniki zjazd Duchowieństwa śląskiego zabronił kupowania u żydów!
List pasterski papieża „dla tem skuteczniejszego poskramiania żydowskich nadużyć”!
Głos biskupa chełmskiego: Kto kupuje u żydów, podlega grzechowi śmiertelnemu, który rozgrzeszyć może tylko biskup!

Wielki wstyd dla p. Spaltensteina, odpowiedzialnego burmistrza miasta Król. Huty!

Andrzej Niemojewski, autor nieśmiertelnego dzieła p.t. „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu”, marzył o powstaniu Instytutu Żydoznawczego w Polsce, bo odradzająca się Ojczyzna nasza ma być Polską a nie Judeo-Polską, bo pomagać możemy procesowi historycznemu odżydzania Polski tylko takim orężem, jak umiejętne żydoznawstwo. Doświadczenia życiowe osobiste nie wystarczają, jak nie wystarczają przeciętnemu obywatelowi jego doświadczenia osobiste z zakresu zjawisk przyrody. Musi tedy w szkole uczyć się chemji, fizyki, mineralogji, botaniki, zoologji i antropologji, aby poznać wyniki zbiorowej pracy naukowej i przeto lepiej dawać sobie radę w życiu. Tak Polak musi poznać umiejętnie etykę żydów talmudycznych, aby być gospodarzem na swej własnej ziemi, aby ta ziemia była jego.

Tak pisał Niemojewski w roku 1920, przed laty dziesięciu, i nikt jeszcze poważnie nie pomyślał nad wprowadzeniem w czyn tej pięknej i rozumnej idei. A zorganizowanie takiej instytucji nie jest rzeczą ani zbyt trudną, ani zbyt kosztowną. Ale nie wierzę, by taka instytucja powstała bądź w Warszawie, bądź w Poznaniu, a już o Krakowie, Wilnie, czy Lwowie nawet myśleć nie można. Natomiast mocno wierzę, że marzenia Andrzeja Niemojewskiego przyobleką się w realne szaty na Górnym Śląsku, w Katowicach. A stanie się to wcześniej, niż sobie to wyobrażamy. Doceklam się tego, zanim siwizna posrebrzy moją głowę. A to jest szczytem moich zamierzeń. Pismo „Do Czynu” istnieje i egzystuje, wprawdzie nie ma nadmiaru zasobów materialnych, ale ruchomość do dochodem żyją w zgodzie, Związek „Do Czynu” z każdym dniem powiększa liczbę swoich członków, zwolenników i entuzjastów, akcja wiecowa — nie pociągająca za sobą zbyt wielkich wydatków — rozwija się bardzo pięknie. O powołaniu do życia specjalnej instytucji żydoznawczej — Instytutu Żydoznawczego — już dziś myśleć możemy. Ta placówka dałaby betonowe podstawy Związkowi. Po roku rozporządzałibyśmy co najmniej setką wytrawnych, obrotnych, wszechstronnie obeznanych z kwestją żydowską mówców wiecowych, odczytawców, którzyby z łatwością zdobyli dla naszej ideologii nie tylko Śląsk cały, ale zdobyczą naszą stałyby się z cza-

sem sąsiadujące ze Śląskiem tereny Polski, nie wyłączając odleglejszych, dalej na wschód wysuniętych. Nie jest to bujanie w obłokach. Po roku istnienia, pismo „Do Czynu” nie ma żadnych zobowiązań wobec drukarni, egzystujemy skromnie, nawet ubogo, ale bez długów. Ale u prenumeratorów mamy zgórą 3,000 zł. zaległości. Gdybyśmy mieli dość mocy i potrafili wstrząsnąć ich sumieniami, suma ta znalazłaby się na naszym koncie P. K. O. w przeciągu 2 tygodni. Połowa została by w rezerwie, na ciężkie czasy, a połowę możnaby przeznaczyć na zakup dzieł żydoznawczych, dać podwaliny biblioteczki wędrowniej, krążącej od Koła do Koła, od miasta do miasta, od wioski do wioski.

Bardzobym się obraził, gdyby mi ktoś zarzucił, że pismo „Do Czynu” nie ma nic wspólnego z żydoznawstwem. „Do Czynu” ma tyle do spełnienia zadań praktycznych, że na czysto naukowe ujmowanie zagadnienia żydowskiego nie ma miejsca. Ja przedewszystkiem staram się wyławić te zjawiska, jakie powoduje ten przerażający i gromadny zalew żydowskiej Ziemi Śląskiej. Po czynach, po różnych szelmostwach i łotrystwach, niechaj lud śląski poznaje żydostwo! Taką metodę poddyktowała nam znajomość terenu, znajomość psychiki ludu górnośląskiego, do którego trafić można argumentami praktycznymi, a nie naukowymi, aczkolwiek wnioski naukowe swoją wysoką wartość posiadają.

Zaraz o tem przekonam, jak mocno wnioski naukowe łączą się z doświadczeniem osobistym, codziennym. Taki autoritet w zakresie żydoznawstwa, jak Andrzej Niemojewski, twierdzi np., iż 1) Talmud zawiera rozrzucone w różnych traktatach paragrafy istnego Kodeksu Żydozwojskiego, że 2) U wszystkich narodów aryjskich panuje jako zasada prawości, a kategorię wyjątków stanowią ludzie występni, odchylający się od tej zasady. Natomiast u żydów jako zasada panuje nieprawość, a odchylający się od tej zasady stanowią bardzo nikłą kategorię wyjątków, że 3) Żydzi, wbrew wszystkim narodom, nie uznają krytyki swych wad i nazywają ją żydożerstwem, że 4) Sądzą, iż każdy ich krytyk powodowany jest niegodnym człowieka ucywilizowanego „patriotyzmem zoologicznym”, że 5) Żydzi wykazują niezwykłą

skłonność do progromów, oszustw, fałszerstw, podrabiania monety, handlu żywym towarem, przemytnictwa, koniokractwa, że stanowią zwartą organizację pasorzytniczą i że inteligencja żydowska systematycznie staje w obronie żydowskich przestępców. Dlatego prasa żydowska zawsze te wszystkie szelmostwa przemilcza, a tych Polaków, którzy o tem piszą, nazywa owianymi „patriotyzmem zoologicznym” i żydożercami, choć wie dobrze, że Polak pierwszym lepszym świfistwem się nie odżywia.

Dalej Niemojewski twierdzi, że 6) Żydzi nie przeszli szkoły honoru, prawości, prostości i poszanowania swego sumienia, bo nikt go w nich nie zbudził. Nie przeżyli wraz z ludami aryjskimi epoki rycerstwa średniowiecznego, humanizmu, renesansu, wieku oświecenia, doby romantyzmu, bo żyli w klimacie duchowym świata, kierującego się zasadą, że gdy złoty, dolar lub frank dostanie się do kasy ogniotrwałej, to całkiem jest podobny do tego, którego tam spotkał, i żaden z nich nie powie, jaką drogą tam się dostał. Dlatego jest tajemnicą publiczną, jaką drogą żydostwo dochodzi do swoich majątków, że żyd może wybębnić medycynę, inżynierję, prawo, ekonomję polityczną, filozofję, liberalizm, socjalizm i co kto chce, ale duszy jego nic nie zmieni. Żyd boi się antysemitów, bo ci mogą powiedzieć ogółowi chrześcijan, że żyd-socjalista wytykać będzie np. szlachcie polskiej herby, ale jednocześnie syna swego będzie oddawał obrzezywać niechlujnym mohelom, będzie się wyśmiewać np. z naszego obrzędu chrztu, ale po śmierci pozwoli się maglować... aż zacznie wyciekać z niego „czysta woda”, 8) Jak żyd może nie czytać „Das Kapital” Marxa i być socjalistą, tak samo może żyd nie mieć w ręku Talmudu i żyć wedle jego ducha i litery, bo to, co z niego otrzymał, unosiło się niejako w powietrzu, owiewało go w domu, w kole rodzinnem, w gronie przyjaciół, na ulicy, w jadłodajni z napisem na szybie „koszer”. Dlatego charakter, honor, sumienie i prawdomówność u żyda na zawsze zostały fenomenalnie zagwożdżone, czy to będzie żyd w chałacie, czy w smokingu.

Te wnioski naukowe, oparte na długoletnich dociekaniach, badaniach i obserwacji Niemojewskiego od 15 lat tkwią w mojej pamięci. Proszę

teraz zrozumieć moje oburzenie i gorycz w duszy, gdy, jeżdżąc w ciągu 3 lat z odczytami na tematy śląskie po Polsce, z przerażeniem przekonałem się, że w szkołach polskich na terenie Małopolski działwę polską i katolicką wychowuje nauczyciel żydowski, taki żyd, którego w 8 punktach powyżej podanych zaprezentowałem czytelnikom. W gimnazjum państwowym w Sokalu na północ od Lwowa, w mieście gdzie wokoło wieś jest ukraińska, a w samym mieście Polacy stanowią najwyżej 20%, historii polskiej uczy żyd. W Trembowli zastępcą dyrektora gimnazjum państwowego jest p. Francuz, żyd. Tak jest we wszystkich miastach w Małopolsce. Podobne stosunki wkradają się obecnie na Górny Śląsk, czemu cały katolicki lud polski musi się przeciwstawić z całą energją. Żadnego środka zaniedbać nie możemy. Jak już notowaliśmy, w polskiej szkole wydziałowej w Katowicach nauczycielem nauk przyrodniczych jest żyd, Marguljes, pochodzący z okolic Rzeszowa. W szkole mniejszościowej w Tarnowskich Górach uczy języka polskiego żydówka, szwagierka sławnego Dawidka Perla z Kozich Główn. Dziś notujemy trzeciego żyda. W żeńskim gimnazjum mieszkaniem w Król. Hucie uczy geografii żyd Bander, pochodzący od Buczacza. W tych dniach przyjechała do mnie jedna z uczennic tego żyda wraz ze swoją matką i 15-letnie dziewczę zakomunikowało mi mniej więcej w ten sposób:

„Panie Redaktorze! W naszym domu czytujemy każdy numer „Do Czynu”. Na ostatniej lekcji geografii żyd Bander opowiadał nam o różnych ludach, — o rasie, zwyczajach, religii i t. d. — mówił i o tem, że wiele ludów zginęło. Niektóre ludy — mówił żyd Bander — uchowały się specjalnie dlatego, że przyjęły wiarę Mahometa, bo wiara Mahometa zabrania picia różnych trunków. A potem opowiadał, że te ludy, które przyjęły wiarę katolicką, odrazu rozpiły się i zdemoralizowały. Znaczący to, że wiara katolicka ludzi demoralizuje i wprowadza ze sobą złe nałogi. A potem mówił o Murzynach i o wystawności obrzędów katolickich. Właśnie dlatego, — opowiadał Bander — że wiara katolicka jest wystawna, swemi obrzędami najmocniej przemawia do pojęć murzyńskich. Gdy wróciłam do domu, — śmiało kończy młode dziewczę — myśląc o panu redaktorze, zanotowałam sobie to wszystko i dziś panu przywiozłam, by opublikował to, a Duchowieństwo katolickie zmusiło p. prezydenta Spaltensteina, by takiego żyda z powrotem odesłał do Buczacza, bo my, dziewczęta katolickie, obrażać naszych uczu katolickich przez żyda wchodniego sobie nie pozwolimy.”

Skandal nad skandalami! — oto najstosowniejszy wykrzyk na zakończenie tej rewelacji. Moja rola na tem się kończy. Co na to Duchowieństwo katolickie na Śląsku? Czy będzie ze spokojem patrzyło się na propagandę antykatolicką, szerzoną przez żyda naleciałego w sercu ośrodka przemysłu górnośląskiego, w Król. Hucie? Gdyby nam, starszemu pokoleniu na lekcjach geografii takie poglądy wszczepiano, byłibyśmy dziś bolszewikami, a Polska przedłużeniem Bolszewji. Żydostwu właśnie o to chodzi. Ale my naszych dzieci demoralizować nie pozwolimy i jadu bolszewizmu w dusze ich wszczepiać żydom nie damy. W ciągu 24 godzin, precz z żydowskim bolszewikiem ze szkoły polskiej w Król. Hucie! Jeżeli Kurja Biskupia życzy sobie tego, dziewczęta katolickie, które mi przyniosły tę straszną wiadomość, w każdej chwili powtórzy to samo przed najwyższymi władzami duchownymi na Śląsku. Ludu Śląski! Kiedy bielmo spadnie z oczu Twoich! Kiedy w każdym katolickim domu na Śląsku znajdzie się pismo „Do Czynu”? Kiedy ockniesz się z letargu? Antychryst stanął u progów naszych! A my go nie widzimy! Ludu Śląski! Ludu Śląski! Bo będzie za późno! Do czynu! Do samoobrony przez uświadomienie sobie grozy niebezpieczeństwa żydowskiego! Precz z żydowskimi nauczycielami ze szkół polskich na katolickim Śląsku! Precz! Precz! Niechaj się wyrwie z każdej katolickiej piersi! Nie poto matka katolicka wykarmiła mlekiem swe dziecko, by śmierdziuch żydowski zaszczerpał w duszę jego jad bolszewizmu!

Duchowieństwo katolickie na Śląsku przy tej okazji niechaj zabierze głos w kwestji żydowskiej

Piękny odruch p. wojewody Grażyńskiego.

Żydostwo traci nadzieję w uzyskanie patentów wędrownych na rok 1930.

Niedawno p. wojewoda Grażyński obchodził swoje imieniny. Powstańcy składali życzenia swemu honorowemu prezesowi, podwładni urzędnicy swemu zwierzchnikowi. Nie wątpimy w szczerść tych życzeń. Gdy żydki — zwłaszcza napływowe — dowiedziały się o imieninach p. wojewody, uplanowały także powinszować p. wojewodzie, zamówiły kilkanaście olbrzymich rozmiarów koszy kwiatów, (aby lepiej woniały, wylały na nie kilka butelek najlepszych francuskich perfum) zamówiły trzy obszerne auta, przystroić się w odszabesowe kapoty, lśniące pluszowe kapelusze (trzech w cylindry) i z laurkami w ręku udały się do gmachu Województwa. W drodze obliczali, ile te kwiaty i laurki ich kosztują... i jakie korzyści przyniesieć mogą!?! Jak p. wojewoda im się za to zrewanżuje!?! Za te „od serca” laurki i kosztowne kwiaty!?! Nawet wyperfumowane... z obawy, aby w drodze nie przesiąkły zapachem czosnku i cebuli... no i „zapachem” żydowskich gudłajów.

wogóle. Nie będzie to głos pierwszy. W roku 1267 na zjeździe we Wrocławiu pod przewodnictwem kardynała Gwidona duchowieństwo śląskie skarżyło się na zwrotność i nieobyczajność żydów. Broniąc swoich owiec, duchowieństwo śląskie pod przewodnictwem kardynała Gwidona zabroniło chrześcijanom pod groźbą ekskomuniki bratania się z żydami: kupowania w ich składach i zakazało żydom posługiwaniu się niewolnikami, parobkami i mamkami chrześcijańskimi i nie pozwoliło im brać udziału w urzędach polskich.

Papież Benedykt XIV, słysząc od biskupów polskich liczne skargi na żydów, napisał w r. 1751 długi List pasterski, który czytano co niedziela ze wszystkich ambon w Polsce, oraz z objaśnieniami biskupów rozrzucono po wszystkich ratuszach, władzach wójtowskich i municypalnych, „dla tem skuteczniejszego poskramienia żydowskich nadużyć”, jak głosi ten dokument. W liście tym papież ubolewa na wzrost żydów w Królestwie ze szkodą ludności chrześcijańskiej, ile że handle i szynki ciż żydzi trzymają, do publicznych intrat i procentów są dopuszczeni, a dzierzawę karczem, wsi i folwarków trzymając dla chłopów są tak srogimi, „że ich do ciężkich robót przymuszają, a nadto i kary na nich stanowią i częstokroć plagami nad cięciem ich się pastwią”. Nadto, gdy z handlów, szynków i różnych zysków nabierają pieniędzy, tedy je chrześcijanom pożyczają na lichwę, „przez co się łącno dobra i fortunki wyniszczają w Polsce”.

Biskup chełmski, Szembek, popiera ów list pasterski swoimi radami, twierdząc, że da się żydostwu odpór należyty, gdy go się nie będzie popierał, protegował, a naówczas to „żydzi w niegodziwościach swoich będą uśmierzeni”.

„Na miłość Boską i zbawienie duszy” — zaklina ten kapłan — patrjota swoich djecezan, aby żydom arend nie puszczali, „aby razem z żydami pod jednym dachem nie mieszkali, albowiem stąd obelgi i zelżywości dzieją się imieniowi chrześcijańskiemu i sromotne przeciw Bogu dzieją się obrazy”. Zakazuje również biskup Szembek surowo służenia żydom i t. p., napomina wszelkie zwierzchności, aby żydom handlów po wsiach i miastach wzbranił pod surowymi karami, oraz żeby od żydowskiej lichwy bronili ciemne pospółstwo. Plebanom zaś i dziekanom zaleca, aby na gwałcenie dni świątecznych przez żydów nie zezwalali. Zaś przekraczającym te przepisy plebanów naznaczać winni kary duchowne, jak leżenie krzyżem w kościołach i t. p., gdyż podlegają oni grzechowi śmiertelnemu, który rozgrzeszyć mógł tylko biskup.

Jeżeli doszło do tego, że żydowski nauczyciel w polskim gimnazjum żeńskim w Król. Hucie — w „królestwie” p. prezydenta Spaltensteina — wobec dziatwy katolickiej lży i plugawi Kościół Katolicki, opowiada, że obrzęd katolickie przemawiały tylko do umysłowości Murzynów, nadszedł czas najwyższy, aby Duchowieństwo katolickie na Śląsku zabrało głos nie tylko w tej sprawie, ale w ogóle w kwestji żydowskiej i przypomniało sobie zjazd wrocławski pod przewodnictwem kardynała Gwidona, List pasterski papieża Benedykta XIV „dla tem skutoczniejszego poskramienia żydowskich nadużyć” i wezwania biskupa chełmskiego Szembeka „Na miłość Boską i zbawienie duszy.”

Ludu Śląski! Czynem musisz wyrazić swe oburzenie wobec takiej bezczelności żyda Bander! Zbliżają się święta Bożego Narodzenia! Ani pół grosza nie zanieście do żyda! Żydostwo przystroić swoje okna wystawowe św. Mikołajami, choinkami, aby tylko waś wabić! Co żydów mogą obchodzić święta Narodzenia Chrystusa, co ich mogą obchodzić św. Mikołaje i choinki? To nasze święta, to nasza uciecha! W tym roku miliony katolickie do paszczy żydowskiej dostać się nie mogą! Kupcy - katolicy! Zróbcie specjalne ceny niskie, a lud śląski ani pół grosza do żyda nie zanieście! Oto jedna odpowiedź na zakusy bolszewicko-żydowskie na dusze i serca dzieci naszych!

Alojzy Mach.

bił uwagę przedstawiciel handlarzy domokrażnych z Chranowa, wachając kwiaty i wsiadając do auta.

— Mi potrzebujemy pojechać do naszego uczonego rabina, coby un nam wytłumaczył, dlaczego p. wojewoda nie przyjął takich podarunków „od serca”!?! Tegoby nie zrobił nam żaden z wojewodów ani od Krukiew, ani od Lemberg, ani od Tarnopol, ani od Kielec, ani od Brześnia, ani od Wołyń, ani od Polesie, ani od Wilno, ani od Białystok, ani od Łódź, ani od Warszawa.

Gdy dociągnął do wojewody od Warszawa, auto zatrzymało się przed domem uczonego rabina.

Pan rabin od uczoności złapał się za głowę od przerażenia i wykrztusił: „To rzeczywiście bardzo zły znak!... Poznali się na naszych kalkulacjach „od serca”.

Pan wojewoda Grażyński, wracając z różnych uroczystości na Śląsku wysiada z auta z wieńcami i wiązankami kwiatów, najczęściej polnych, ofiarowanych mu przez witającego dzieci. Jest to dowodem, że nie jest wrogiem kwiatów. Gdy wiosną p. wojewoda znajdzie się znów na jakiejś uroczystości, dzieci śląskie niechaj obsypią go podwójną porcją polnych kwiatów i głośno zawołają: „Panie Wojewodo! To za to, żeś nie przyjął tych żydowskich kwiatów „od serca”! Za to wezbrały radością serca nasze!”

Atak żydowski na polskich żołnierzy.

Przed kilku dniami miasteczko Czortków obok Buczacza w Małopolsce Wschodniej miało nowy dowód bezgranicznej bezczelności żydowskiej. Trzej żołnierze K. O. P. w szynku żyda Szulwofla — nie dając najmniejszego powodu — zostali zaatakowani przez kilkunastu żydów, którzy pobili ich do krwi, wołając: „Wy polskie psy! W Czortkowie my gospodarze!” Ranni żołnierze, ratując się przed śmiercią z rąk bezczelnych żydów, ścigani, rzucili się w nurty rzeki Seretu, zamierzając przedostać się na drugi brzeg. Dwaj z nich, uniesieni falą, zatonęli, trzeci żołnierz, Urbański, zdołał przez rzekę przepłynąć. Zwłoki jednego z nich, Alojzego Śpiewaka, zdołano wyłowić.

Taki koniec spotka każdą advokacką kancelarję.

Pewien — każdemu dobrze znany — adwokat z Król. Huty bronil gorliwie żydów, próbował ujeżdżać się na naszych członkach i zwolennikach, występował przeciwko pismu „Do Czynu”. Gdy chcęz bronić żydów, broń ich, ale Polak progów twojej kancelarji nie przekroczy — pod tym hasłem wystąpiliśmy na łamach „Do Czynu” i na wiecach. Rezolucje wiecowe były bardzo ostre. Temu gorliwemu obrońcy żydostwa tysiące wiecowników wyraziło swoją pogardę. No i w ostatnich dniach kierownik kancelarji tego żydowskiego adwokata, spotykając jednego z naszych członków, oświadczył z żalem w ten sposób: „Żeby cholera wzięta tego Macha. Ja wraz z moim kolegą otrzymaliśmy wypowiedzenie. Żydy wyniosły się z naszej kancelarji, bo jest skompromitowana, a Polacy także uciekli. Kancelarja poderwana. Narazie my szukamy pracy, ale wkrótce nasz szef znajdzie się w tem samym położeniu. Obrabia teraz zaległe sprawy, bo nowe nie wpływają”.

Koło w Król. Hucie niechaj zamówi orkiestrę. Wkrótce pod oknami kancelarji tego żydowskiego adwokata zagramy mu poezgnałnego majufesa. My prowadzimy walkę aż do zwycięstwa! Dotychczas zwyciężamy.

P. Dr. Sianowski a cymes krakowski.

Dr. Sianowski z Król. Huty, lekarz, bardzo gorliwie poleca swoim pacjentom jakąś żydowską klinikę w Krakowie, która — wedle p. Dr. Sianovskiego — ma być idealną, sam cymes. Opoowiada, że operacje gardła tylko tam ze szczęśliwym przebiegiem uskutecznić się dadzą. Co to ma znaczyć, panie doktorze Sianowski? Pan!?! się do tego posuwa!?! Ostrożnie, panie Sianowski, bo na tym „zakręcie” można zwichnąć nogę...

Prezes Kahału Altmann.

Jeden z lekarzy Polaków w roku 1928 zrobił umowę z pewnym inżynierem, mieszkającym w domu Altmanna, prezesa Kahału w Katowicach. Lekarzowi chodziło o uzyskanie 2 pokoi do przyjęć chorych w śródmieściu Katowic. Prezes Kahału, p. Altmann, nie zgodził się na to, tłumacząc lekarzowi Polakowi, że obawia się chorych, którzy mogą go unieszczęśliwić jakąś chorobą. Bił się przyletem w piersi, zapewniając, że pod żadnym warunkiem lekarza do swego domu nie wpuści. Tymczasem — jak się dowiadujemy — do mieszkania po Dr. Aronadem, znajdującym się w kamienicy p. Altmanna, prezes Kahału wpuścił żyda galicyjskiego, Dr. Kapelnera, który leczy dzieci. Oto dowód solidaryzmu żydowsko-kahalnego!

Nowy sprzedawczyk.

P. Ślusarczykowa, prowadząca handel artykułami piśmiennymi przy ul. Marszałka Piłsudskiego 30, swój skład sprzedała żydom za sumę 9000 zł. Wielu Polaków zabiegało o ten skład. P. Ślusarczykowa wybrała jednak żydów.

Na kioskach Nowaka pisma polskie stanowią 10 procent! Precz z proberlińską agitacją Nowaka!

„Ten obraz oglądał sam Ojciec Św.!”

Nawał aktualnego materiału, oraz sprawozdania z wieców z udziałem ks. Leśnobrodzkiego utrudniły nam zamieszczenia sprawozdań z wieców wrześnieowych i paździcznikowych: w Tarnowskich Górach, Nowych Hajdukach, Siemianowicach, Krasowach i Kosztowach. Powoli je zamieścimy. Dziś ograniczymy się do wieców w Tarnowskich Górach i Nowych Hajdukach.

Z Tarnowskimi Górami załatwimy się krótko. Wiec odbył się 11 września. Przewodniczył mu p. Dr. Hager. Po przemówieniu p. Macha, piękne uwagi dorzucił p. Dr. Hager, bo powieścił w ten sposób: „Najwyższy czas, aby cały Śląsk jak najenergiczniej zabrał się do akcji samoobronnej wobec strasznego zalewu przez żydostwo. Musimy wstrząsnąć własne sumienia, bo są obywatele w Tarnowskich Górach, co w kościele na pierwszych miejscach się sadzają, a żydom lokale i mieszkania odnajmują. Musimy ich piętnować jako zdrajców narodowych, bo gdyby dalej tak pójść miało, Śląsk przepadnie! Nie wpuszczajmy do miast naszych ani jednego żyda! Ani grosza dla żyda.” Za te złote słowa p. Dr. Hager otrzymał huczne oklaski, zwłaszcza ze strony tych, którym przed rokiem — gdy rozpoczynała się akcja samoobronna — opowiadał, że żyd jest także obywatelem państwa polskiego i w swobodnym osiedlaniu się krępować ich nie można. Na wiec przybyła cała inteligencja pracująca w Tarnowskich Górach. Zjawisko rzadkie, ale radosne. Uchwalono rezolucje upraszające p. wojewodę Grażyńskiego, by na rok 1930 nie dopuścił do wydania ani jednego patentu wędrownego żydowskiemu najeźdźcy.

Dnia 22 września odbył się wiec w Nowych Hajdukach. Zgromadziło się około 600 osób. Jak na Nowe Hajduki, liczba imponująca. Przewodniczył p. Nowak, naczelnik gminy i prezes naszego Koła. Referat na temat niebezpieczeństwa żydowskiego wygłosił p. Mach, poczem przemawiali p. Wojciech Wieczorek — weteran ruchu robotniczego na Śląsku, który ani jednego naszego wiecu nie opuszcza, a zawsze bicząc zebranych, nawołuje do akcji

P. prezes Kunze a firmy żydowskie.

Prezesem — jak wiadomo — Dyr. Poczty i Tel. na Śląsku jest p. Kunze; a szefem zakupów referendarz Zielński, pochodzący z Małopolski. P. Zielński miał umebłować p. prezesa dwa gabinety. Dla formy zażądał ofert tylko z 2 firm na Śląsku, a meble zamówił u żyda Moryca Pleszowskiego w Krakowie za sumę około 10 000 zł. P. Zielński jest jasnowidzem, bo nie oglądając towaru w firmach chrześcijańskich na Śląsku, nie porównując go z towarem żydowskim, twierdzi, co kupił taniej. Mamy pod tym względem pewne doświadczenie. Ci np., którzy meble zamawiali u żyda Herziga z lwowskiej „Famety” za sumę 3 800 zł., otrzymali towar wartości najwyżej 500 zł. Podobno istnieje — ale nie żyje — rozporządzenie p. wojewody Grażyńskiego, które głosi, że wszelkie zakupy dla urzędów oraz instytucji państwowych mają być uskuteczniwane na Śląsku, bo kupcy krakowscy i inne żydy do skarbu śląskiego nic nie wpłacają. Co na to p. Bajda, prezes Izby Kontroli Państwowej? P. prezesa Kunzego o to nie pytamy, skoro jego

Żydowskie prowokacje.... jak w Czortkowie.

Na innym miejscu piszemy, jak banda żydowska sprowokowała w bezczelny sposób trzech polskich żołnierzy w Czortkowie. Chcąc ująć z życiem, żołnierze polscy rzucili się w nurty Seretu, pragnąc przedostać się na drugą stronę rzeki. No i dwóch żołnierzy polskich znalazło śmierć w nurtach rzeki. Do takich granic dochodzi bezczelność żydowska! Dowody bezczelności żydowskiej spotykamy na każdym kroku i na Śląsku. Podobną bezczelność, jak banda żydowska w Czortkowie wobec polskich żołnierzy, przejawia będzin Helberg, skórnik z ul. Marszałka Piłsudskiego 32 w Katowicach, który zmuszał polskich Siłaczów do wchodzenia i wychodzenia ze swego mieszkania oknem po piramidzie skrzyń z jednym dzieckiem 2-letnim, a drugim 8-miesięcznym. Taką samą bezczelnością odznacza się żydowa będzin Saperowa z ul. Mickiewicza 14 w Król. Hucie, która zwraca się do chrześcijańskich lokatorów z takimi wyzwiskami, jak: „Wy polskie psy, wy polskie świni, wy polskie chachary.” Tak bezczelnie, jak banda żydowska z Czortkowa wobec polskich żołnierzy, zachowuje się najeźdźca Szlamkowicz wobec p. Mikołaja Borzka. Szlamkowicz przy ul. Marsz. Piłsudskiego 51 w Katowicach prowadzi zakład krawiecki, a urzędnicy starościńscy u niego się ubierają. Na tę niewłaściwość ze strony polskich urzędników zwróciliśmy uwagę w Nr. 13 „Do Czynu”. O dostarczenie nam

P. „sędzia” Binder... i

Na wniosek Izby Handlowej, Ministerstwo Sprawiedliwości mianuje na Śląsku sędziów handlowych. Zydek Sand, którego nasze dwa szturmowe ataki wypłoszyły ze Śląska, już się starał o to, by o żydach Ministerstwo Sprawiedliwości nie zapomniało. Wśród sędziów handlowych znalazł się napływowy żyd, Binder, handlarz obuwia z ul. Św. Jana w Katowicach. Żyd ten wydrukował sobie bilety wizytowe z następującą treścią: „Karol Binder, sędzia handlowy — Katowice”. Wszędzie, gdzie się pokaże będzin Binder wyciąga taki bilet wizytowy i wprowadza się przy jego pomocy z sędziowską po-

samoobronnej — p. naczelnik Nowak, p. Górny z Król. Huty, p. Calka z Tarnowskich Gór, a z miejscowych p. Sywula, kierownik szkoły, p. Jan Grebieniak i wiele innych. P. naczelnik Nowak poinformował zebranych, iż — przed objęciem Górnego Śląska przez Polskę — Nowe Hajduki miały 1 rodzinę żydowską, składającą się z 2 osób. Dziś Nowe Hajduki mają 10 składów żydowskich, a w charakterze sublokatorów moc niezliczoną. Wszystkim żydom powodzi się bardzo dobrze, w szczególności ze „Semrudą”. Otóż przy ul. Szkolnej coś 10 żydów założyło firmę pod tą nazwą. Żydy te wagonowo sprowadzają obrazy święte i autami rozsyłają po całym Śląsku. Mają setki żydowskich domokraców, którzy latają z obrazami od domu do domu. P. naczelnik Nowak oblicza roczny obrót tych żydów z „Semrudą” na 2 1/2 miliona złotych, a czysty zarobek na pół miliona zł. Ale jest ciekawy, ile też te żydy wpłacają podatku do Urzędu Skarbowego?! My także jesteśmy bardzo tego ciekawi. W związku z „Semrudą” uchwalono rezolucję, by Kurja Biskupia zajęła energiczne stanowisko i zakazała katolikom w zaopatrywanie się w obrazy święte u żydów. Bezczelność żydowska dochodzi do tego stopnia, że gdy ktoś zrobił uwagę, że twarz Matki Boskiej ma wygląd aktorki, żyd oświadczył, że ten obraz oglądał sam Ojciec Św. i zezwolił na jego sprzedaż... „Semrudzie”!?

P. Wojciech Wieczorek oświadczył, że lud Śląski był byłem niemieckim, a teraz będzie żydowskim. P. Kierownik Sywula zaapelował do zebranych, by wszyscy gremjalnie wstąpili w szeregi Związku „Do Czynu”, a pismo „Do Czynu” gorąco popierali. P. Grzebieniak Jan oświadczył, że p. Mach nie przesadzał mówiąc o ukrucieństwach żydów w Bolszewji, bo, wracając jako żołnierz 8 pułku ułanów z pod Kijowa, oglądał na własne oczy żołnierzy polskich z rozprutymi brzuchami i wnętrznościami zawieszonych na krzyżach przydrożnych. W dyskusji gorszono się, że firma Baczewski ze Lwowa w charakterze swego przedstawiciela zatrudnia żyda węgierskiego, Fürsta oraz żyda Wittmanna w Wielkich Hajdukach. Wiec zakończono rezolucjami. Przedewszystkiem zebrani zwracają się z apelem do p. wojewody Grażyńskiego, by na rok 1930 zabronił wydawać patentów wędrownych żydowskiemu najeźdźcom.

referendarzusz ma odwagę uskutecznić zakupy u krakowskich żydów.

W związku z notatką zamieszczoną w poprzednim numerze „Do Czynu”, na temat mebli Glücksmanowych w Śl. Klubie Automobilowym przy ul. Stawowej 10 w Katowicach, dowiadujemy się jeszcze piękniejszej historii. Otóż całe urządzenie zostało zakupione u żyda, ale nie mogło ono wystarczyć z powodu wielkiej ilości gości, jaka na uroczystość poświęcenia była zaproszona. Dlatego w pewnej firmie chrześcijańskiej zamówiono kilkanaście fotelików, które miały być zakupione w ciągu kilku dni. Tymczasem po uroczystości poświęcenia, zostały firmie chrześcijańskiej zwrócone, ponieważ nie „zgadzały się” z meblami Glücksmana. Rzecz naturalna, że mebel chrześcijański z żydowskim zgodzić się nie może?! Ciekawe?! Z tysiącami zł. Śl. Klub Automobilowy idzie do Glücksmana, a wypożycza meble u katolika. Za wypożyczenie mebli w takich okolicznościach, skład chrześcijański powinien pobrać 1000 zł. i przeznaczyć tę sumę na cele śląskiej akcji samoobronnej.

tej wiadomości Szlamkowicz począł posadzać p. Mikołaja Borzka, właściciela mleczarni przy ul. Marsz. Piłsudskiego. Nienawiść swoją począł Szlamkowicz ujawniać w ten sposób, że zatrzymywał się przed mleczarnią p. Borzka i charkał plwociną na szybę. P. Borzek z laską w ręku gonił niejednokrotnie bezczelnego żyda, ale żyd ma nogi dobrze wygimnastykowane. Zawsze uciekł i ukrył się w swej norze. We wtorek, dnia 3 grudnia, p. Borzek w towarzystwie swej małżonki wracał do domu na ulicę Graniczną. Nagle na narożniku Granicznej i Marsz. Piłsudskiego mijają go Szlamkowicz. „Ty polska świni!” — temi słowy sprowokował go bezczelny żyd, próbując przytem opluć twarz p. Borzki. Tegoby anioł nie darował. To też p. Borzek począł gonić uciekającego żyda. Żydowi nogi nie dopisywały. Po chwili dostał się w obrotne ręce p. Borzka. Zasłużona kara dosięgła go. Teraz leży w swej norze i udaje okropnie pobitego. Szlamkowiczom się wydaje, że są w Czortkowie. Na Śląsku nikt przed żydami uciekać nie będzie i do Seretów wskakiwać takie nie będziemy! Gdy spotkamy się z objawami bezczelności żydowskiej, sami ją poskromimy. Gdy żyd rzuca w twarz Polakowi na Śląsku — „Ty polska świni!” — do sądu z tem nikt nie pójdzie! Reakcja musi nastąpić natychmiast! Inaczej tego sobie wyobrazić nie można!

jego bilet wizytowy.

wagę. Kto się nie orientuje w godności sędziego handlowego, wydaje mu się, że istotnie ma przed sobą nie będzinera, ale 100-procentowego sędziego, prawnika, człowieka wykształconego. Po Zakopanym i Krynicach także te bilety są nadużywane. Zajeżdża taki będzin do pensjonatu i legitymuje się jako sędzia. Gdy przyjdzie do kawiarni, czy restauracji wyciąga kilka biletów i dekoruje nimi stoły, by służba wiedziała, co za zaszczyt ją spotyka?! Nie wiemy, czy taką dekoracją zajmuje się Binder, ale pytają nas z Zakopanego, co to za sędziów macie na Śląsku?! Takie wypadki miały miejsce w Zakopanem. Czyby zwierzchnie

Tym, którzy ani pół grosza nie zaniosą do żyda, z okazji świąt Bożego Narodzenia przesyłamy serdeczne życzenia.

władze nie ukróciły tych nadużyć i świadomego wprowadzania w błąd władz policyjnych, skarbowych, hotelarzy, restauratorów i kelnerów przez żydowskich sędziów handlowych? Również prosimy stwierdzić, jak w metryce urodzenia brzmi imię Bindera.

O odżyczenie jadłodajni Zytek.

W zażydzonych miastach na terenie Małopolski i b. Kongresówki Polak nie miał miejsca, któreby było wolne od żydów. Na ulicy żyd, w restauracji żyd, w teatrze żyd, w kawiarni żyd — wszędzie śmierzący i bezczelny żyd! Stowarzyszenia służących Św. Zyty, kierowane przez księży, powołały nieomal w każdym mieście jadłodajnie, których progi żyd przestąpić się nie odważy, bo go stamtąd wyrzuca. Jeżdżąc w ciągu 3 lat z odczytami po Polsce, zawsze pierwszym moim zabiegiem było zdobycie adresu jadłodajni Zytek, bo tam się żyd nie spotkało, a jedzenie wysmienite. Nigdy nie mogę zapomnieć jadłodajni Zytek w Lublinie. Zjadłem tam 12 obiadów, a gdy się Zytka dowiedział, że jestem na ostatnim, pakę ciastek mi ofiarowały na drogę, abym je sobie jeszcze lepiej zapamiętał. Panienci z najlepszych domów krzątają się tam po kuchni Zytek, aby wyćwiczyć się na dobre gosposie. I same gości obsługują. W Katowicach w Domu Związkowym przy kościele N. M. Panny Zytka także prowadzi jadłodajnię. Gotują nie gorzej, jak Zytka w Lublinie. A obiad kosztuje tylko zł. 1,60. Tu żydów się także nie spotka. Próbowali, ale wszyscy stołownicy gremjalnie przeciwko temu zaprotestowali. Aby zabezpieczyć tę instytucję przed najazdem żydów, niechaj Zytka wywieszą na drzwiach tablicę: „Wstęp żydom wzbroniony! Dla żydów przy ul. Mielęckiego jest jadłodajnia z napisem „koszer”. Chrześcijaństwo także chcą mieć swój ką!”

Czytelnicy „Do Czynu”! Kto z Was zmuszony jest stołować się poza domem, pamiętajcie, że nigdzie tak tanio i smacznie nie dostaniecie, jak u Zytek w Katowicach! Niechaj żyd nie odważy się przestąpić progów Zytek, bo go wyrzucimy!

W świetle faktów.

Do Biura Mieszkaniowego w Król. Hucie zgłasza się jeden z naszych czytelników, chcąc zabiegać o mieszkanie. Urzędnik załatwia się z nim krótko, dając mu taką radę:

„Jeżeli pan chce mieszkanie, to ja panu wskażę takiego, który mieszkaniem handluje”.

A p. prezydent Spaltenstein rozgłasza za pośrednictwem „Katowicerek”, że w Biurze Mieszkaniowym w Król. Hucie panują idealne stosunki. Piękne stosunki!?

Gertrud Blacha i jej Blumensztoki.

Gertrud Blacha, sławna germanka z ul. Marszałka Piłsudskiego w Katowicach, posiada dom pod Nr. 50, w którym prowadzi handel artykułami spożywczymi, korzystając przytem z koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych w naczyniach zamkniętych. Skład w swoim domu p. Gertrud Blacha wynajęła najeźdźcom żydowskiemu Blumensztokom. Skład ten jest zawsze zamknięty, nie się w nim nie sprzedaje, służy bowiem za dom noclegowy... z wejściem od tyłu. Z tego ukrycia korzysta codziennie po kilkunastu żydów i żydówek. Czyby władze policyjne nie zwróciły baczniejszej uwagi ten dom noclegowy Blumensztoków... z wejściem od tyłu.

Lejbusie w Bogucicach.

Bogucice znały dotychczas żydów domokraców, zaopatrzonych w patenty wędrownie hojną ręką p. prezesa Woj. Sądu Administracyjnego. Swego czasu sprowadził się do Bogucic p. Wluczka, uchodzący za Niemiec. P. Wluczka przy ul. Piotra przebudował remizę i dwa piękne mieszkania, które dotychczas zajmowali Polacy, oddał śmierzuchom będzin. P. Wluczka zapomniał, że między żydem i pluskwą jest ogromne podobieństwo. Dlatego jeżeli swoim śmierzuchom nie pokaże drogi do Będzina, będziemy musieli użyć słynnego środka żyda Duldiga „Fumitagore-Cymes”... Podobno p. Wluczka między śmierzuchami czuje się, jak w raj. Możeby jednak Związek Chałupników, który dotychczas uchował się bez żydów, bliżej zajął się tą sprawą. Należy zmusić p. Wluczkę do usunięcia śmierzuchów. To powinno być ambicją całego Związku Chałupników w Bogucicach.

Co na to władze skarbowe?

W Krakowie są ulice, gdzie żydowski futrzarz siedzi obok futrzarza. Tam im już z ciasno. To też walą na Śląsk. W Katowicach mamy ich kilku przy ul. Poprzecznej i Stawowej. Chrześcijańscy futrzarze wykupili patenty za 600 zł., a żydy za 17 zł., bo rzekomo skórkami nie handlują. Tymczasem wszystko można u nich zamówić. Co na to władze skarbowe? Podatku obrotowego także te żydy nie płacą.

Wpłacajcie prenumeratę

na rok drugi na konto P. K. O. 305 910! Nie przysparzajcie nam kłopotów! Na „Gwiazdkę” wszyszy wpłacajcie nam zaległą i bieżącą prenumeratę!

Gdzie należy kupować?

Skorowidz firm chrześcijańsk. w Katowicach, Król. Hucie, Rybniku, Tarnowskich Górach, Mysłowicach itd.

»Merkur« Katowice

ulica 3-go Maja Nr. 15 (narożnik ulicy Stawowej) - Telefon Nr. 301

Poleca dywany, chodniki, firany, materiały dekoracyjne i meblowe. W wielkim wyborze materiały męskie i damskie bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych.

Dla urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych kredyt na dogodnych warunkach — w ratach.

P. Czarnecki
Katowice, ulica Pocztowa 2
Telefon Nr. 23-66

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku a ceny przystępne.

E. WACŁAW
Katowice, Rynek 12

Telefon Numer 356

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształ, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dziecięce. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach.

A. Kościelniak
Katowice, 3-go Maja 5

Wykwintna konfekcja
— Artykuły męskie —
Wielki wybór. Ceny przystępne.

B. Guliński
Katowice, ulica 3 Maja 30
Telefon Nr. 18-36

Poleca obuwie wszelkiego rodzaju
Wielki wybór!
Ceny przystępne

Kupujcie smaczną i treściwą mączkę „Logi“ a przekonacie się, że wyrób polski jest najtańszy i najlepszy! Lekarze uznali, że mączka „Logi“ dorównuje zagranicznej, a jest o połowę tańsza! Matko! Na mączce „Logi“ wychowasz dziecko zdrowe i zaoszczędzisz dużo pieniędzy. Każda matka, która nie odżywia swoje dziecko mączką „Logi“ krzywdzi je!

Aptekarz Roman Loga
Śrem, Wielkopolska

Fryderyk Tabak
Katowice, ul. 3 Maja 29
Tel. 933.

Pracownia haftów, Czapkarstwo, sprzedaż wszelk. ozdób i oznak wojskowych i dla wszystkich urzędów. - Czapki szkolne, awiacyjne, urzędnicze, wojskowe

L. Marcinek
Król. Huta, Katowicka 10

poleca obuwie dziecięce damskie i męskie, buty robocze, kropy, wykonane we własnym warsztacie, oraz obuwie fabryczne i śniegowce PEPEGE. Najstarszy skład obuwia w miejscu. Ceny konkurencyjne.

Spółka Stolarska
Spółka z ogran. odpowiedzialn.
Katowice, ulica 3 Maja 26

Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.

J. Smoczyk
Katowice ul. 3-go Maja 7
Telefon 14-94.

Jedyny polsko-chrześcijański zakład jubilersko-zegarmistrzowski.

Drogeria św. Barbary
wł. W. Dutkiewicz

Katowice,
Marsz. Piłsudskiego 10.
Tel. 1666

Drogeria
E. Schulz Nast.

Właściciel od 21 lat
Józef Olejniczak
Katowice, ulica 3 Maja 5
Telefon Nr. 12-41

WACŁAWOWA dawn. Langer
Katowice, ulica Pocztowa 2

Największy i jedyny chrześcijański skład bielizny damskiej i dziecięcej

Pończochy w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne Dostawy dla szkół i ochronek fartuszków, ubranek i t. d.

J. Toksaka
Tel. 2163 Katowice św. Jana 12
Najstarszy chrześcijański magazyn białawo - Najkorzystniejsze źródło zakupu materiałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełnianych i lnianych - Dla P. P. Urzędników Państwowych udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - Rok założenia 1894

K. Świętochowski
Katowice, ul. Św. Jana 12 - Telefon 7-37

Towar pierwszorzędnej jakości - Ceny naprawdę bezkonkurencyjne - Urzędnikom państwowym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty

Skład Obuwia Skład Obuwia

Po wyjściu ze składu chrześcijańskiego, przekonasz się, żeś towar kupił solidny i tanio, a grosz zostawiłeś u swoich!

Bank Ludowy

Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością
Król. Huta, Sobieskiego 8, Tel. 1195

Jedyny polsko-chrześcijański bank na miejscu przyjmuje depozyty za wysokim oprocentowaniem, udziela kredyty, dyskontuje weksle na dogodnych warunkach, inkasuje weksle i dokumenty, załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzące

JAN CIUPKA, RYBNIK

ULICA SOBIESKIEGO 17, TELEFON 1007

Skład konfekcji męskiej - Specjalność: zakład krawiecki

Wielki wybór konfekcji męskiej, bielizny, czapek, kapeluszy itd. Wykonuje pierwszorzędne ubranie, mundur kolejarские, oficerskie, powstańcze, myśliwskie, sutanny, odzież dla duchowieństwa itp. Ceny przystępne i bezkonkurencyjne!

Jan Golczyk

mistrz krawiecki
Królewska Huta
Rynek 22.

Pierwszorzędna pracownia ubrań męskich, damskich i mundurów na miarę

Franciszek Biskup

Król. Huta, 3 Maja 43
Skład obuwia

Poleca obuwie we wszelkich gatunkach we własnych warsztatach wykonane oraz fabryczne. Ceny konkurencyjne

Dom Konfekcyjny Tow. z o. p.

Królewska Huta
ulica Wolności nr. 25
Telefon Numer 622

Jedwabie, aksamity, materiały wełniane, firany, chodniki i dywany. Specjalność: wyprawy ślubne i wykwintna bielizna męska i damska po cenach najniższych Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

Piekarnia Kozaka

zaopatruje w najlepsze pieczywa

Mysłowice
ulica Pszczyńska 17

Walenty Kuś

Król. Huta 3-go Maja 50
FABRYKA OBUWIA
Rok zał. 1904.

Poleca po cenach najniższych solidne obuwie męskie, damskie i dziecięce. Specj. obuwie ortopedyczne.

Józef Parol

Konfekcja męska, damska i dziecięca oraz obuwie

Król. Huta, ulica Wolności 31
Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

Najtańsze źródło zakupu.
Chrześcijański skład konfekcji męskiej, damskiej i obuwia

Stanisław Kuchlewski

Królewska Huta ul. Wolności
P. K. O. Katowice 305328 Telefon nr. 1220
Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 18.

Wincenty Stempniewicz

Zakład jubilersko-zegarmistrzowski

Królewska Huta, ulica Wolności 23 - Telefon 14-25

Zegary Biżuterie

Podarunki wszelkiego rodzaju. Ceny najtańsze. Urzędnikom państwowym i komunalnym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“.

J. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki

Król. Huta, ulica Wolności

róg Sienkiewicza, Tel. 1069

Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

Hurtownia towarów kolonialnych, mąki i krup.

Wł. Borzucki,

Tel. 525 TARNOWSKIE GÓRY Rynek 18

Magazyn ul. Bytomska Nr. 12.

Karol Cieśliński, Król. Huta

ul. Wolności 5 Telef. nr. 1093

Skład porcelany, szkła, fajansu, emalii, galanterii metalowej, wyrobów skórzanych i zabawek.

Walizy i przybory podróżne, wózki dziecięce krajowe i zagran.

Centrala Mebli

właśc. F. Kurpierz

Król. Huta, ul. Wolności 24

Telefon 514 Telefon 514

M. Hadryan

Król. Huta, ulica Wolności 18 - Telefon Nr. 1172
Największy skład kapeluszy, bielizny, krawatów i wszelk. artykułów męskich. Czapki i odznaki dla wszelkich towarzystw, szcół, powstańców oraz wojska. Ceny najprzystępniejsze

DOM TOWAROWY

A. Przybylski

Król. Huta, ulica Wolności 13

Na składzie wszelkie towary Konfekcja męska, dziecięca, obuwie wszelkiego rodzaju. Ceny przystępne

Fr. Moj

Królewska Huta,
Wolności 47 Telefon 12-99

Największa chrześcijańska kolektura na Górny Śląsk
Losy zawsze do nabycia.

Wojciech Samarzewski

Król. Huta, ul. Wolności 76
poleca

wszelk. przybory krawieckie podszywki i sukna Bielskie.

Najtańsze źródło zakupu.
Pierwszorzędne krawiectwo

Malik i Garzawski

Pierwszorz. pracownia krawiecka Rybnik, Marsz. Piłsudskiego 14
Wykonanie najlepsz. garniturów dla panów na miarę. Największy wybór w materiałach kraj. i zagran. Pierwsz. wykonanie według najnowszych żurnali. Wielki wybór gotowej garderoby dla panów i chłopów Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrn. medalem

Bracia Jojko

Skład i fabryka mebli oraz wyrobów tapicerskich

Poleca meble za gotówkę i na spłaty Rybnik, Sobieskiego 8, Telef. 1048 Dostawa samochodem do domu

Nie odwiedzaj żyda w lecie, aby nie napuścić mu much — ani w zimie, aby nie napuścić mu zimna